

Poseł Konfederacji wyprowadzony z sali obrad Sejmu

21 lutego 2025

Poseł Konfederacji Ryszard Wilk został wyprowadzony z sali posiedzeń Sejmu. A konkretnie wyprowadzili go koledzy ze względu na to, że „nie jest w stanie uczestniczyć w obradach”.



Wczorajszego wieczora doszło do niecodziennego incydentu na sali posiedzeń Sejmu. W trakcie wystąpienia Donalda Tuska poseł Ryszard Wilk krzyczał coś do premiera. Gdy skończył przemowę, do Wilka zwróciła się prowadząca obrady wicemarszałkini Dorota Niedziela. „Pan poseł Wilk. Czy pan mnie słyszy, panie pośle”? – zapytała, na co Wilk skinął głową. „Panie pośle, tutaj jestem” – dodała. „Pan kontaktuje?” – spytała inna osoba z sali. „Ja bardzo proszę... Nie chciałam przerywać panu premierowi... O niepokrzykiwanie na sali. Czy pan zrozumiał? Dziękuję” – powiedziała Niedziela, po czym ogłosiła przerwę.

Z posłem Wilkiem zaczął wówczas rozmawiać siedzący obok niego poseł Grzegorz Płaczek. Po kilku minutach przerwy kierowanie obradami przejął marszałek Szymon Hołownia. „Panie pośle Wilk, proszę opuścić salę. Pan poseł Płaczek pana wyprowadzi, bo zdaje się, że nie jest pan w stanie uczestniczyć w obradach” – powiedział Hołownia.

Warto przypomnieć, że to nie pierwszy incydent z posłem Wilkiem. 10 maja 2024 r. znaleziono go na jezdni w Kamionce Małej w woj. małopolskim. Funkcjonariusze zastali go siedzącego na środku jezdni. Poseł Wilk nie mógł wstać o własnych siłach. Gdy policja udzieliła mu pomocy i

doprowadzono go do radiowozu, zaczął ich obrażać i się z nimi szarpać. Wilk potem na „Facebooku” skomentował, że „Stres i emocje zawsze znajdą jakieś ujście, ale nigdy nie powinny w taki sposób”.

Ponadto w Miasteczku Galicyjskim poseł Konfederacji miał być zabrany przez zespół ratowników Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego i trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Dzień wcześniej poseł miał brać udział w zakrapianej imprezie. „Wraz z upływem czasu, jak również spożywanych trunków, poseł miał coraz większe problemy z równowagą i wyraźnie się zataczał. Rodziło to pewne problemy, a nawet prowokowało awanturę, więc parlamentarzysta zakończył ten dzień noclegiem w tamtejszym hotelu” – informował portal DTS24.pl. Nazajutrz poseł miał zachowywać się jeszcze gorzej. Wilk w jakiś sposób zdobył nóż. Prawdopodobnie wziął go z hotelowej kuchni, twierdząc, że potrzebuje noża do obrania pomarańczy. Gdy na miejsce przybył zespół ratowników, konfederata był poraniony i groził, że odbierze sobie życie.

Z kolei partyjny kolega Wilka Konrad Berkowicz postanowił „nie bronić” posła Wilka. Dodał jednak do tego pewne „ale”. „Platforma: Sienkiewicz, ledwo wychodził z sali – w nagrodę został ministrem, a dziś jest europosem. Kierwiński, ledwo gadał na państwowych uroczystościach, później dostał nagrodę w PE, a dziś znów jest członkiem rządu. Trzecia Droga: Andrzej Pałys – ledwo gadał, nikt z PSL-u nawet się nie zająknął, dziś go bronią. Lewica: Marek Dyduch, pod drzewem, cisza była odpowiedzią. Aleksander Kwaśniewski, ledwo stał, gdy pełnił swoje obowiązki – dziś go bronią i robią z ludzi idiotów” – napisał na „X” Berkowicz. „Ja nie bronię NIKOGO. Brzydzę się jednak zachowaniem tych wszystkich hipokrytów, którzy teraz krzyczą, a w tamtych sytuacjach milczeli lub ich tłumaczyli, a niektórzy ich nawet nagradzali później tekami” – dodał poseł Konfederacji.

Autorstwo: DC

Na podstawie: Onet.pl, X.com

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)